



XII Dzień Judaizmu

Równoległe drogi

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Co robią warszawscy bezdomni? Jak żyją? I kto im pomaga? Reportaż Tomasa Gołąba o miejscu, gdzie ludzie bez dachu nad głową dostają ciepłą zupę i ciepłe słowo, daje do myślenia. I zanim wrzucimy żebzącemu dwa złote, z którymi... nie wiadomo co zrobi, po lekturze reportażu „O bracie alkamacie...”, zastanowimy się dwa razy. Może warto przespacerować się na Stare Miasto i wspomóc inicjatywę, która ratuje ciała, a może poratuje i dusze. W numerze również o innej inicjatywie: niepełnych małżeństw. Małżeństwa mające problemy z poczęciem dziecka mają w Warszawie swoje duszpasterstwo.

– **Żydzi i chrześcijanie muszą zmierzać razem, choć na razie dwiema równoległymi drogami. Nie wolno ulegać podszeptom, które chciałyby nas poróżnić** – powiedział abp Kazimierz Nycz, podsumowując obchody XII Dnia Judaizmu.

Podczas liturgii słowa pod jego przewodnictwem, 17 stycznia, kościół Wszystkich Świętych był wypełniony po brzegi. Treść czytań, których wysłuchali Żydzi i chrześcijanie zgromadzeni w kościele, stanowiło Przymierze, jakie Bóg zawarł z Noem i z Mojżeszem. – Przymierze w Chrystusie nie przekreśla przymierza zawartego z ludem wybranym – podkreślił z kolei bp Mieczysław Cisło. – Dary łaski i wezwanie Boga są nieodwołalne. Żydzi noszą wciąż w sobie misję wobec całego świata – dodał. Biskup Cisło przypomniał także dotychczasowe osiągnięcia na drodze dialogu, takie jak wizyta Jana Pawła II w rzymskiej synagodze czy deklaracja „Nostra aetate”. – Nic nie może już cofnąć rozwoju dialogu, któremu podstawy dał Sobór Watykański II – zapewnił. Ze szczególną mocą wybrzmiała pieśń „Szema Izrael” odśpiewana po przekazaniu



Piotr Kadłcik, przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP, zaprasza zebranych do synagogi na zakończenie szabat

sobie przez zebranych znaku pokoju. – Gdy słyszałem, jak śpiewaliście słowa tej żydowskiej modlitwy, czułem więź, jaka między nami powstała – powiedział przewodniczący Związku

Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP Piotr Kadłcik. Po liturgii chrześcijanie zostali zaproszeni do synagogi na uroczystość zakończenia szabat.

Ewa Kiedio

Pospieszalscy dla Konga



Kościół Wszystkich Świętych, Warszawa. Podczas koncertu zbierano pieniądze na potrzeby ogarniętego wojną Konga

To był wyjątkowy koncert, nie tylko dlatego, że żadna z pieśni w wykonaniu rodziny Pospieszalskich nie jest zwyczajna... Kapitalne aranże, doskonałe stylizacje, świetne wokale, profesjonalni instrumentalści (w tym znany z „Warto rozmawiać” Jan Pospieszalski) sprawiły, że kolędy w wykonaniu zespołu złożonego z członków rodziny i ich przyjaciół brzmią porwywająco. Co jednak ważniejsze – koncert kolęd był apelem o ratunek dla Konga. Organizator – Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl apelowała o pomoc dla Kongijczyków, którzy w wyniku wojny stracili wszystko. W czasie koncertu zbierano ofiary, które zostaną przekazane polskimi misjonarzom pracującym w zniszczonym państwie. W kongijską wojnę zaangażowanych jest osiem afrykańskich państw. Giną miliony ludzi.



Panel dyskusyjny na temat stanu muzyki sakralnej był częścią spotkania muzycznego „Europa dwóch płuc”

Razem śpiewajmy Panu!

WARSZAWA. Ekumeniczne spotkanie muzyczne „Europa dwóch płuc” odbyło się 17 stycznia w kościele akademickim św. Anny w Warszawie. Nabożeństwo, podczas którego wystąpiły wspólnie chóry różnych wyznań chrześcijańskich, poprzedził panel dyskusyjny pt. „Muzyka z dwóch płuc Europy – wyzwania, trudności, jedność”. Inicjatywa Centrum Myśli Jana Pawła II wzbogaciła program obchodów Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. „Europa dwóch płuc” jest zwycięskim projektem konkursu dla uczniów warszawskich szkół ponadgimnazjalnych „JP2 – wiem i znam”. Od rana przy kościele św. Anny w Warszawie trwały zamknięte warsztaty dla chórów czterech wyznań chrześcijańskich

biorących udział w projekcie – Chóru Centrum Myśli Jana Pawła II, Chóru Kolegium św. Stanisława Kostki, chóru ewangelicko-augsburskiej parafii Świętej Trójcy – Modo Maiorum w Warszawie i Chóru Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Panel dyskusyjny, który rozpoczął się po południu, poświęcono muzyce kościelnej i chóralnej oraz możliwościom dialogu, jaki ta muzyka tworzy między religiami. Podczas wieczornego nabożeństwa ekumenicznego wystąpiły chóry katolicki, prawosławny i protestancki. – Poprzez ten projekt chcemy wspólnie spojrzeć na muzykę jako element jednoczący różne kultury europejskie – powiedziała rzeczniczka prasowa Centrum Myśli Jana Pawła II.

Ulica św. Urszuli

WILANÓW. Ulica w pobliżu powstającego Centrum Bożej Opatrzności w Wilanowie otrzymała swoją patronkę. Decyzją Rady m.st. Warszawy została nią św. Urszula Ledóchowska. Z wnioskiem o upamiętnienie św. Urszuli Ledóchowskiej w nazewnictwie warszawskich ulic wystąpiło założone przez kanonizowaną zakonnicę Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Ulica św. Urszuli Ledóchowskiej jest prostopadła do ulicy kard. Hłonda.

Spotkanie miast papieskich

WARSZAWA. 13 stycznia w siedzibie Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie po raz ósmy odbyło się spotkanie prezydentów i burmistrzów miast papieskich. Uczestnicy podsumowali ubiegłoroczny Dzień Papieski. Obecny na spotkaniu nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk przypomniał, że Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” zdobyła zaufanie polskiego społeczeństwa. Owocem pracy fundacji są stypendia dla ponad 2 tys. osób

studiujących dzięki funduszom zdobytym w Dzień Papieski. Tadeusz Goćłowski, przewodniczący Rady Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, poinformował, że w czasie ubiegłorocznego Dnia Papieskiego fundacja zebrała 6,92 mln zł. To o 600 tys. zł więcej niż w 2007 r. Abp Kazimierz Nycz zaprezentował hasło tegorocznego Dnia Papieskiego, które brzmi „Jan Paweł II – papież wolności”. Odbędzie się on 11 października.

jjw

Kiedy zaczyna się życie?

WARSZAWA. 17 stycznia w klasztorze ojców dominikanów na Starym Mieście odbyło się spotkanie z cyklu „Areopag na Freta”, poświęcone problemom bioetycznym. Swoimi poglądami podzielili się ze słuchaczami prof. Jacek Hołówka, o. dr Artur Filipowicz SJ, dr Leszek Bosek, Maria Środoń oraz dr hab. Tomasz Dangel. Panel poprowadził red. Marek Zajac. Debata wpisała się w szerszy

kontekst publicznej dyskusji nad przygotowywanym projektem ustawy o bioetyce. Głównymi tematami rozmowy były spory o początek życia ludzkiego i status ludzkiego zarodka – z perspektywy filozoficznej, moralnej, teologicznej i prawnej oraz granice oddziaływań medycznych w obliczu niepłodności lub cierpienia związanego ze zbliżającą się śmiercią.



Kim lub czym – z perspektywy filozoficznej, moralnej, teologicznej i prawnej – jest ludzki zarodek? – zastanawiali się uczestnicy debaty

Zmarł znany biblista

OŁTARZEW. W Ołtarzewie k. Warszawy 12 stycznia zmarł ks. prof. Julian Warzecha SAC, biblista, redaktor naukowy przekładu tzw. Biblii gaulistów, a także polskiego przekładu Biblii Ekumenicznej. Miał 64 lata. Ks. prof. Warzecha był wykładowcą na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i członkiem Stowarzyszenia Biblistów Polskich. – Biblia stała się jego Księgą Życia, którą wielce pielegnował i starał

się w sposób przystępny przekazać alumnom w seminariach i studentom na uczelniach wyższych, z zachowaniem szczególnej troski o wysoki poziom życia chrześcijańskiego i rozwój apostolskiego charyzmatu św. Wincentego Pallottiego – wspominając zmarłego współbrata pallotyńskiego. Ks. Julian Warzecha urodził się 23 lipca 1944 r. w Spytkowicach k. Wadowic. Przed wstąpieniem do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego uczęszczał do pallotyńskiej szkoły Collegium Marianum na Kopcu w Wadowicach. Świecenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1970 r. z rąk bp. Albina Małysiaka.



Ks. prof. Julian Warzecha był redaktorem naukowym przekładu Biblii gaulistów

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeńko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Raz w miesiącu w parafii Matki Bożej z Lourdes rodziny modlą się o dziecko

Gdy nie ma dzieci w domu...

...To jest pustka. U kobiet często i depresja. I małżeński kryzys. I trzeba coś koniecznie zrobić, żeby przetrwać trudny czas. I spróbować zrozumieć: „dlaczego, Panie Boże, właśnie my”.

Katarzyna i Tomasz Jaroszowie są małżeństwem pięć lat. Ona jest prawnikiem, on informatykiem. Są po formacji Odnowy w Duchu Świętym. Razem tworzą stronę www.adonai.pl. O dziecko starają się prawie od samego ślubu. I nie wiadomo dlaczego, bezskutecznie.

– W zasadzie lekarze mówią nam: „Wszystko jest w porządku, jesteście zdrowi” – mówi Katarzyna. – I jednocześnie rozkładają bezradnie ręce, ewentualnie proponują in vitro, czy inseminację. A my, z przyczyn etycznych, odrzucamy tego typu metody prokreacji. Bo po pierwsze jesteśmy praktykującymi katolikami, a po drugie – czy in vitro leczy naszą niepłodność? Nie!

Czas próby

Gdy mijały kolejne miesiące i lata starań o dziecko, w małżeństwie Tomasza i Katarzyny pojawiło się więcej tęsknoty za dzieckiem i więcej... modlitwy. Inie tylko o dziecko. O siłę i wytrwałość, o dobre wzajemne relacje na ten czas próby.

– Jednocześnie poczuliśmy się też w jakiś sposób samotni – mówi Katarzyna. – Kościół tworzy wiele duszpasterstw, także dla rodzin, ale brakuje wsparcia dla małżeństw dotkniętych problemem niepłodności. Byliśmy raz na Mszy św. dla oczekujących i pragnących dziecka. Wysłałam z niej z... płaczem. Wokół były same mamy z brzuskami.

Jaroszewie skontaktowali się ze znajomym księdzem – proboszczem parafii Matki Bożej z Lourdes, Tomaszem Nowaczkiem. Początkowo chcieli, by po prostu odprawiał w tej intencji Msze św., a może udałoby się zorganizować także spotkania? Mieli obawy, czy zechce zająć się problemem, który dla większości postronnych, w tym kapłanów, jest *terra incognita*? Po dwóch miesiącach ks. Nowaczek zgodził się. Mija właśnie rok od powstania Duszpasterstwa dla Niepłodnych Małżeństw.

Małżeństwa, które mają problemy z poczęciem dziecka, spotykają się w parafii Matki Bożej z Lourdes (ul. Wileńska 69) raz w miesiącu, w drugą niedzielę miesiąca, na Mszach św. odprawianych w ich intencji. Msze zawsze zaczynają się o godz. 15.00. Po Eucharystii chętnie pary mają spotkania w grupie. Razem z ks.



Katarzyna i Tomasz Jaroszowie od kilku lat starają się o dziecko. Postanowili pomóc sobie i innym: z zaprzyjaźnionym kapłanem stworzyli Duszpasterstwo Niepłodnych Małżeństw

Nowaczkiem i s. Kazimierą otaczają wszystkich modlitwą. Z zaproszonymi gośćmi dyskutują na temat (trudnych, jak przyznają) dokumentów Kościoła na temat płodności, wymieniają się doświadczeniami z leczenia, zwyczajnie są razem.

– Również spotykamy się potem w domach, nieformalnie, bo między nami tworzą się przyjaźnie – opowiada Katarzyna. – Byliśmy też na pielgrzymce u grobu o. Papczyńskiego. Na nasze spotkania zapraszamy raz etyka, raz osobę z ośrodka adopcyjnego, innym razem małżeństwo, które adoptowało dziecko lub po wielu latach doczekało się własnego.

„Dobre rady” – nie zawsze w cenie

W dyskusji o niepłodności strona „konserwatywna” często rzuca hasło: „Nie możecie mieć dzieci własnych? To adoptujcie”.

– Tak jakby to było superproste – zarówno fizycznie, jak i psychicznie – komentuje Katarzyna. – Po pierwsze trzeba sobie jasno powiedzieć: do tej decyzji trzeba wielkiej dojrzałości i rozeznania. Po drugie adopcja nie zawsze jest antidotum na problemy niepłodnych. To nie lek na niepłodność! Dlatego my modlimy się o rozeznanie. Być może Pan Bóg chce dla nas adopcji... Ale może każe nam jeszcze czekać? Może chce dla nas innej drogi? Na razie najważniejsze jest, żeby czas czekania wypełnić dobrze. Żeby odnaleźć radość i pokój. I widzimy z mężem owoce tego czekania: jesteśmy wrażliwsi na potrzeby innych, na cierpienie drugiego człowieka.

Niedługo po pierwszej Mszy św., rok temu, jedno z małżeństw uczestniczących w spotkaniach poczęło dziecko. Maluch, ku radości rodziców i wszystkich „cioc” i „wujków” z duszpasterstwa, jest już na świecie.

Agata Puścikowska

Więcej: www.adonai.pl/nieplodnosc



komentarz

AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor GN

Dobrze, że jesteście

in vitro dyskutują zazwyczaj dwie strony: strona „za”, która popiera zabieg z przyczyn ideologicznych, i strona „przeciw”, która jest przeciw, czasem też z przyczyn ideologicznych. W większości mediów przedstawiani są też niepłodni rodzice, którzy albo poddali się zabiegowi (zabiegom) in vitro, albo czekają na ten zabieg (wytrwale zbierając pieniądze). Albo też cieszą się właśnie ze słodkiego bobasa (poczętego „na szkle”), którego przez „zły Kościół i dewocję wszelką” mogłoby nie być.

A gdzie głos niepłodnych małżeństw, które in vitro odrzucają? Wbrew pozorom, jest takich wiele. Część z tych małżeństw... wstydzi się swojego światopoglądu, części trudno jest przebić się z „politycznie niepoprawnymi” i „niemodnymi” poglądami. Inni wychodzą z założenia, że to ich prywatny problem, którego nie warto upubliczniać. A jeszcze inni, przypuszczalnie, nie mają siły i ochoty, by włączać się do dyskursu publicznego. Należy to uznanować, ale z drugiej strony skandaliczne jest niezauważanie w mediach właśnie takich małżeństw. Jak pokazuje przykład spotkań modlitewnych w parafii przy ul. Wileńskiej, wielu niepłodnych małżonków widzi inną drogę niż in vitro. Co prawda oni nie dyskutują „z całym światem”. Modlą się, są i dają świadectwo. Oby takich inicjatyw jak Kasi i Tomka przybywało. Czy podobnych duszpasterstw powstanie w Warszawie więcej?

25 i 26 stycznia: IX Dzień Islamu

Z młodszymi Braćmi

Podczas gdy od dwóch lat liczba styczniowych spotkań ekumenicznych zmniejszyła się o połowę, **dwukrotnie wzrosła liczba spotkań z muzułmanami.** Znak czasów?

Co roku z chrześcijanami różnych wyznań w Tygodniu Modlitw o Jedność spotykamy się na modlitwie co najmniej dziesięciokrotnie. W tym roku będziemy mieli okazję dwa razy, podczas modlitwy o pokój, spotykać się także z wyznawcami islamu, którzy stanowią 0,06 proc. społeczeństwa. To daje do myślenia.

W Bobolanum z Turkami

Ogólnopolskie obchody IX Dnia Islamu tradycyjnie odbędą się w Warszawie dzień po zakończeniu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, czyli 26 stycznia. Temat tegorocznego spotkania brzmi: „Wspólnie na rzecz godności małżeństwa i rodziny”. Ale dzień wcześniej, w niedzielę o godz. 16.00, pod tym samym tytułem odbędzie się spotkanie z muzułmanami z Turcji w auli Bobolanum przy ul. Rakowieckiej



Ustanowienie przez Kościół w Polsce Dnia Islamu jest inicjatywą pionierską w skali świata. Na zdjęciu – muzułmańska modlitwa w siedzibie fundacji Mevlana. Jej przedstawiciele opowiedzą o islamie podczas spotkania w Bobolanum

(wejście od ul. św. Andrzeja Boboli) – miejscu, gdzie takie modlitwy odbywały się kilka lat z rzędu. Organizatorami niedzielnego spotkania są: sanktuarium św. Andrzeja Boboli, Dunaj Instytut Dialogu i Fundacja D.O.M., której prezes Zbigniew Bielecki był inicjatorem wprowadzenia w życie Kościoła katolickiego odrębnego Dnia Islamu. I to on, po przywitaniu gości przez o. Krzysztofa Ołdakowskiego SJ, rektora jezuickiej uczelni, dokona wprowadzenia do spotkania, podczas którego będą czytane i komentowane Koran i Biblia. Następnie odbędzie się modlitwa o pokój oraz przekazanie znaku pokoju wśród uczestników spotkania. Na koniec przewidziano prezentację religii i kultury islamu przygotowaną

przez fundację Mevlana oraz degustację potraw tureckich.

Na Pradze

Organizatorem głównych obchodów Dnia Islamu w Kościele katolickim w Polsce jest Komitet ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi przy Konferencji

Episkopatu Polski. Jego przewodniczącym jest biskup pomocniczy diecezji ełckiej Romuald Kamiński. Tym razem jednak główne spotkanie chrześcijan i muzułmanów odbędzie się w budynku dawnej kurii biskupiej diecezji warszawsko-praskiej (ul. Floriańska 3).

– Dzień Islamu służy wzajemnemu poznaniu się, budowaniu szacunku, odnajdywaniu wspólnych wartości w obu religiach, przełamywaniu stereotypów – wylicza w rozmowie z KAI Agata Skowron-Nalborczyk z zarządu Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. – Muzułmanie, ponieważ są mniejszością religijną – stanowią zaledwie 0,06 proc. społeczeństwa polskiego – bardzo cenią sobie ten dzień, traktują to jako dowartościowanie i dostrzeżenie swojej religii. Ze swojej strony muzułmanie również podejmują inicjatywy mające na celu zbliżenie z chrześcijanami. Między innymi w czerwcu zapraszają do Kruszyńian na modlitwy o pokój i wtedy to chrześcijanie są gośćmi w meczecie. **tg**

Pomódlmy się z muzułmanami

Centralne spotkanie odbędzie się w poniedziałek 26 stycznia o godzinie 17.00. W programie zaplanowano m.in. czytanie nawiązujących do tematu IX Dnia Islamu fragmentów z Pisma Świętego i Koranu oraz dyskusję panelową na temat małżeństwa i rodziny. Poprzedzi ją dwugłos chrześcijańsko-muzułmański „Małżeństwo i rodzina wobec zagrożeń w dzisiejszym świecie”. Zostanie odmówiona dua – muzułmańska modlitwa spontaniczna oraz modlitwa wiernych zakończona modlitwą „Ojczy nasz”. Uczestnicy spotkania prześlą sobie znak pokoju i wezmą udział w agapie.

■ R E K L A M A ■

Podwieczór

Wydarzenia Osobowości Komentarze

od poniedziałku do piątku po godz. 17

Plus 94.5 FM
radio JÓZEF
www.radiojosef.pl
Krystyna Gucewicz
Anna Maruszczyk
Patrycja Michońska-Dynek
Rafał Geremek
Grzegorz Górny
Paweł Zuchniewicz

Pawłowe dyskusje w archikatedrze

Dla szukających tego, co w górze

Ponad sto osób przychodzi do warszawskiej archikatedry na cotygodniowe konwersatoria o Pawłowym „wzorze nie z tego świata”.

Archikatedra świętego Jana Chrzyciela na Starym Mieście jest jednym z kościołów stacyjnych, gdzie w Roku św. Pawła można uzyskać odpust zupełny dla siebie lub dla innych. Każda środa w archikatedrze jest dniem św. Pawła. Wtedy o godz. 19.00 odprawiana jest Msza św. z homilią o św. Pawle Apostole. Odmawiana jest też Litania do św. Pawła. W konfesjonale dyżuruje kapłan, który umożliwia spowiedź odpustową. Po Eucharystii, ok.



REPRODUKCA HENRIK PRZONDIŃCZO

były poświęcone przeżywaniu negatywnych uczuć, np. zazdrości, a także naszym lękom i brakowi odwagi.

Każde ze spotkań dotyczy innej tematyki, można więc przyjść na wybrane, ale większość osób zostaje potem na kolejnych. 14 stycznia ks. Bartołd zastanawiał się, dlaczego jesteśmy niewolnikami cudzych opinii. Spotkanie 21 stycznia będzie poświęcone rozeznawaniu, a temat spotkania 28 stycznia brzmi: „Pomyśl o swoim wnętrzu”. W lutym poruszone zostaną kwestie tego, czy umiemy patrzeć obiektywnie na samego siebie, zrozumieć siebie oraz czy działamy w sposób wolny i odpowiedzialny. Tematy na kolejne miesiące można znaleźć na stronie internetowej parafii archikatedralnej: www.katedra.mkw.pl. Będziemy także o nich informować w naszej rubryce „Zapowiedzi”.

jw

Wykłady ks. prof. W. Chrostowskiego
Za Patronem

Pod patronatem abp. Kazimierza Nycza, w Kurii Metropolitalnej Warszawskiej przy ul. Miodowej 17/19 organizowane będą wykłady otwarte „Na drogach świętego Pawła”, które poprowadzi ks. prof. Waldemar Chrostowski. Poniżej przedstawiamy tematy spotkań.

27 stycznia, godz. 18.00 – „Stylizacja o moim dawnym postępowaniu” (Gal 1,13).

17 lutego, godz. 18.00 – „Zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3,12).

3 marca, godz. 18.00 – „Idź, bo Ja cię posłę daleko, do pogan” (Dz 22,21).

17 marca, godz. 18.00 – „Głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan” (1Kor 1,23).

31 marca, godz. 18.00 – „I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14,8).

O konserwatoriach w Roku św. Pawła

Chrześcijanie są wyraźni

Rozmowa z ks. kanonikiem **Bogdanem Bartołem**, proboszczem parafii archikatedralnej pw. św. Jana Chrzyciela.



JOANNA JURECZKO-WILK:

Listy św. Pawła to dla nas porządne lekcje pracy nad sobą. Napominały pierwszych chrześcijan. Czy napominają też nas?

Ks. BOGDAN BARTOŁD: – Święty Paweł zostawił nam niezwykle cenne wskazówki dotyczące naszego chrześcijańskiego życia, naszych postaw, nieraz bardzo uszczegółowione. Ludzie szukają w nich praktycznych wskazań dotyczących ich własnego życia, odniesień do ich przeżyć, decyzji, rozterek. Dlatego nasze konwersatoria w Roku św. Pawła dotyczą spraw czysto ludzkich, chociaż oczywiście opierają się na nauczaniu Apostoła. Mówimy o miłości,

wolności, odpowiedzialności, odwadze bycia chrześcijaninem... Staramy się językiem współczesnym przekazać te treści, które są dla człowieka ważne w jego samopoznaniu, wyborach, byciu z Panem Bogiem. Bo św. Paweł uczy nas odpowiedzialności: za siebie, swoją wiarę, zbawienie. On był przede wszystkim świadkiem Chrystusa i nas też zachęca do bycia takim świadkiem w rodzinie, miejscu pracy, w życiu publicznym. To był człowiek wiary, nadziei i miłości – jego najbardziej optymistyczne listy powstawały w więzieniu.

Wszyscy przychodzący na konwersatoria chętnie podejmują wysiłek poznania siebie?

– Ba, ja nawet na każdym konwersatorium zadaję pracę domową – analizę fragmentu listu św. Pawła. I niektórzy swoje przemyślenia

przesyłają mi e-mailem albo przynoszą napisane na kilku stronach. Rzeczywiście widać, że uczestnicy naszych spotkań chcą podjąć trud zmiany siebie. Jest to dla nich doświadczenie intelektualno-duchowe, chociaż nie najłatwiejsze.

Święty Paweł potrafił z dnia na dzień zmienić swoje życie. Był radykałem w swoich wyborach i wyznawaniu Boga. Dzisiaj pewnie powiedzieliby o nim: oszołom, beton, nawiedzony...

– Z pewnością! Bo opinia publiczna nie lubi radykałów, konserwatystów. Ale Ewangelia zawsze była znakiem sprzeciwu. To nie jest proste zadanie dla nas, chrześcijan, ale jest Boże i prawdziwe. Wymaga od nas wysiłku, ale też daje prawdziwe szczęście.

Może św. Pawłowi było łatwiej, bo usłyszał Jezusa. Spotkanie z Nim zmieniło jego życie.

– Jego nawrócenie było spowodowane wyraźnym działaniem Boga, ale też potrzebna była odpowiedź Pawła. Apostoła zobaczył, że jego dotychczasowe życie było grzeszne, nieodobre i radykalnie się zmienił, zaczął głosić Chrystusa, którego kiedyś prześladował. Takiej odwagi do zmian i radykalizmu nam potrzeba.

Dzisiaj o mądrości świadczy raczej umiejętność kompromisu, tolerancja wobec innych.

– Zapominamy słowa Jezusa, zalecające, żebyśmy byli albo zimni, albo gorący, a nigdy letni. A my ciągle jesteśmy letni. Św. Paweł zawsze podchodził z wielką miłością do człowieka, ale też mówił, że kto nie pracuje, niech nie je. Chciał wypełnić lenistwo, nieodpowiedzialne traktowanie życia. Człowiek w swojej wierze musi być radykalny.

O bracie alkompacie

KUCHNIA DLA UBOGICH.

Gorąca zupa to nie wszystko. Kapucyni chcą rozbudować swoją kuchnię i stworzyć przy kościele na Miodowej **miejsce, które bezdomnym przywracałoby życie.**

tekst i zdjęcia

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniedelny.pl

Zygmunt szeroko uśmiecha się, ściskając w siatce kilka kajzerek, które dostał na furcie kapucynów. Niby nic, ale dla bezdomnego z Lubelskiego to jakby miał wszystko.

Mieszka w noclegowni na ul. Burakowskiej. Salonów nie ma. Nocuje się po kilkunastu w sali. Z powodu mrozu można być w cieple o pół godziny dłużej, do 9.30. A potem rusza się w miasto.

– Myślę, że to nie moja wina, że domu nie mam. Wiem, wszyscy tak się tłumaczą, ale u mnie słowo ma swoją cenę i nie rzucam go na wiatr. Po prostu chciałem być człowiekiem – stwierdza, wsiadając na Miodowej w „222”.

Z Fredzkiem, z kilkoma kajzerkami w torbie, jadą na ul. Magazynową. Dają herbatę, można posiedzieć. A potem ruszają na obiad. Z powrotem do kapucynów, albo gdzieś...

Brat alkompaciat

W drzwiach kapucyńskiej Kuchni dla Ubogich stoi brat



O. Krzysztof osobiście dogląda, żeby wszystko w kuchni szło sprawnie. W końcu ugotować obiad dla dwustu osób to nie byle co. Pani Marianna (z prawej) pracuje w kuchni... „O rany, nie pamiętam, pani Basiu, ile to już? Osiem. Niech będzie – osiem lat”

Krzysztof. Stali bywalcy mówią o nim: „alkompaciat”. Nie potrzebuje testerów, żeby stwierdzić, że ktoś jest „po”. Dwa dni temu w kolejce było dwóch młodych. Nowi nie wiedzieli, że po kieliszku na zupełną nie ma szans. Marek mógł wejść.

– Słuchaj, twój najlepszy przyjaciel stoi teraz na mrozie, a ty sobie jesz ciepłą zupkę. Co warta taka przyjaźń, jeśli nie jesteś w stanie odwieść go od picia? – moralizował brat Krzysztof.

Następnego dnia ten drugi, Mirek, sam podszedł do brata alkompaciat.

– Nic nie ruszałem – wyparował z dumą.

Dziś rano też mieli proste nogi. – Może wyjdą na prostą – myśli brat Krzysztof.

Przez zielone oczy przezierną sama dobroć, ale jego nosa oszukiwać nie warto. Bo serce zakonnika, choć kraje się na widok biedy i zziębniętych dłoni, musi zamknąć drzwi jadłodajni dla alkoholu. Ta

sama zasada obowiązuje w noclegowniach. Wszyscy dobrze wiedzą, co by było, gdyby zakazu nie egzekwować.

Jednemu jednak udało się oszukać. Ukradkiem łykał z piersiówki, a potem... traaach, 20 talerzy poszło...

– Martwiłem się, w czym ja będę zupę podawał. A tu prawie w tej samej chwili furcian dzwoni, że jakieś małżeństwo 500 zł przyszło dać na kuchnię. Płakać mi się chciało, bo zrozumiałem jak się Bóg o nas troszczy – szczerze opowiada brat Krzysztof.

O. Pio mnie tu ściągnął

Tyle, że kiedy słucha się opowieści ludzi pracujących w przykuchni, takich historii słyszy się na pęczki. Nie bez powodu: w końcu przy ul. Kapucyńskiej 4 cenne godziny i dni poświęcają bezdomnym i głodnym głównie osoby związane z Grupą Modlitewną o. Pio, jego Towarzystwem Charytatywnym lub

Trzecim Zakonem św. Franciszka. I niemal każdy doświadczył na własnej skórze, lub skórze bliskich osób, jeśli nie cudów, to z pewnością namacalnych łask.

– O. Pio mnie tu ściągnął – mówi Irena Kalińska.

Jej koleżanka z pracy bardzo chciała jechać do San Giovanni Rotondo. W tym czasie pani Irena otrzymała telefon z kuchni dla ubogich, czy nie znalazłaby trochę czasu, żeby gotować dla bezdomnych. Przyszła, ciężko było, bo pierwszy raz dla 50 osób gotowała. Kilka dni później koleżanka oświadczyła, że jedzie do Włoch, do upragnionego San Giovanni. Mało: zabiera ją ze sobą. Już zapłaciła za bilet.

– No proszę, jedną zupę ugotowałam, a o. Pio już działa. Bardzo konkretnie załatwia sprawy – pomyślała.

Bywały jednak sytuacje, że do kapucyńskiego garnka dla ubogich nie było co włożyć. Ale zawsze okazywało się, że w ostatniej chwili

e i Bożych ludziach

zjawiały się pieniądze albo żywność. Albo jedno i drugie.

Tak pięknie słońce grzeje

Kapucyńskie garnki muszą być głębokie. Żeby zmieścić 6 wiader ziemniaków, kilka kilo marchwi, wielką miche fasoli, nie licząc mięsa i włoszczyzny. Tyle mniej więcej potrzeba na zupełną dwustu osób. I to dzień w dzień, okrągły rok. Minus sierpień, bo kiedyś wreszcie trzeba odpocząć. Każdego dnia inaczej: dwieście litrów barszczu ukraińskiego, ogórkowej, pomidorowej... I kolejka głodnych, którzy gotowi są czekać godzinę, dwie, albo nawet i trzy godziny wcześniej.

Pierwszy przychodzi Andrzej. Mieszka na działce znajomej, w Łomiankach. Mówi, że wstaje o wpół do trzeciej w nocy. Pierwszym autobusem jedzie do Warszawy i ustawia się pod klasztorem kapucynów. Ustawiam się i ja.

– Która godzina? – pyta brodaty Mikołaj, bodaj najbardziej znany warszawski bezdomny. Uśmiechnięty, z czterema wielkimi torbami w obu rękach. Fredzio wyciąga z torby „busołą”

(„kosz to wała pięć złotych, grzech nie kupić”), wzbudzając zainteresowanie innych kolejkowiczów.

– O, jeszcze dwadzieścia minut.

A nie

zimno w takiej czapce? – Fredzio rzuca okiem na nowy kaszkiecik Mikołaja.

– A gdzież zimno, pięknie słońce grzeje – zapewnia brodaty.

Głodny i tyle

Może jestem nieprzyzwyczajony, ale po dwudziestu minutach palce u nóg mi odpadają. Jest minus dziewięć stopni. Przypominam sobie, że Andrzej stoi tu już od szóstej. Właśnie wychodzi rozpromieniony z klasztornej furty. Dziś rozdawali bułki. Rarytas.

Ale zanim bezdomni dostaną pieczywo, ofiarowywane od wielu lat przez zaprzyjaźnioną piekarnię, w kuchni kipią już dwa stulitrowe gary fasolowej. Pani Basia (w kuchni od 20 lat) kończy kroić ziemniaki („Boże, jak to dobrze, że wynaleźli taką maszynę do obierania”), za chwilę zetrze kilka kilo marchwi. Pani Marianna, emerytowana pielęgniarka (w życiu byś nie powiedział, że ma 82 lata), kroi mięso.

– Ludzie nie chcą widzieć biedy. Lepiej się wygląda za szyby bogatego samochodu niż w kolejce po ciepłą zupę. Ale tak zawsze będzie: jedni sobie może na to zasłużyli, innym przyniosło ją nieoczekiwane życie – filozoficznie rozważa nad miską ofiarowanej cebuli.

W kuchni na zmiany pracuje około 80 wolontariuszy. W krojeniu selera i wrzuceniu do buchającego parą gara nie przeszkadza nikomu wyższe wykształcenie. Kilka tygodni temu do kuchni zapukał były wojskowy z Okęcia, Tomek. 28-latek czuł, że musi w życiu robić coś więcej, niż zarabiać pieniądze. Pomaga w kuchni raz w tygodniu.

Zdarza się, że w kolejce stanie ktoś lepiej ubrany. Zasadniczo nikt nie pyta, czy ktoś bezdomny, nawet jeśli ma paznokcie wychuchane i włos nienaganny. Bywa, że ktoś po prostu jest głodny. Tyle.

Terapia szokowa

Ale od półtora roku kapucyni proponują coś więcej niż talerz zupy i chleb. Ojciec Piotr chciałby nawet, żeby w przyszłości (może nawet za dwa lata, gdyby udało się zebrać około miliona złotych na tzw. wkład własny dotacji unijnej) adres Kapucyńska 4 kojarzył się bezdomnym z miejscem, gdzie otrzymują profesjonalną pomoc medyczną, psychologiczną i duchową. By otrzymywali tu szansę na odzyskanie twarzy i swojego miejsca w życiu.

– Bo często wystarczy im pokazać, że jest inny świat. Czasem kilka dni w czystej pościeli, z wypraną odzieżą i ciepłymi posiłkami w ciągu dnia to wystarczająca terapia szokowa – mówi.

Od blisko roku organizuje dla nich czwartkowe spotkania biblijne, a w środy odprawia specjalne Msze św. o godz. 11.00. A kiedy

w grudniu odbyły się pierwsze „rekolekcje dla gigantów” przez trzy kolejne dni miał w kościele po sto osób.

– Kiedy pokaże się im, że komuś na nich zależy, bywa, że klękają do konfesjonału. Często po wielu latach bez Boga – mówi przełożony kuchni. ■

Kuchnia dla Ubogich

Zaczął się... dawno, bo praca kapucynów wśród ubogich trwa od chwili sprowadzenia ich do Polski przez króla Jana III Sobieskiego (jego serce leży w kościele kapucynów przy ul. Miodowej). Byli z biednymi i w czasie zarazy, i w czasie wojennych zawieruch. Wspierali ich zawsze członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeickich, czyli tercjarze. Wśród nich działał też o. Anicet Kopliński, błogosławiony wśród 108 męczenników II wojny światowej, zwany też jałmużnikiem Warszawy, św. Franciszkiem stolicy i opiekunem ubogich. Codziennie kwestował na rzecz swoich biednych, zjednując innych swoją prostotą i otwartością. Dary przekazywał Kuchni dla Ubogich na Annopolu i na furtę braci przy ul. Miodowej. Jego działalność na początku lat dziewięćdziesiątych wskrzesił gwardian o. Bogusław Rosochacki. Dziś kuchnia wydaje posiłki dla 180–220 osób dziennie. Potrzebne środki i artykuły spożywcze to najczęściej dar serca mieszkańców stolicy. Wolontariusze pracujący w kuchni przeprowadzają także zbiórki w parafiach.



Bezdomny Mikołaj z Fredziem. Dziś kapucyni mieli do rozdania słodkie bułki

Informator o domach kultury i klubach – także w wersji internetowej

Domy się promują!

Rozstrojone pianino, plastyka dla dzieci, koło seniorów i „spotkania z ciekawym człowiekiem” – warszawskie domy kultury chcą rozstać się z tym stereotypem i przedstawiają swoją ofertę nowocześnie: w zbiorczym informatorze i w Internecie.

Biurowo Kultura stołecznego Ratusza sfinansowało wydanie specjalnego informatora, w którym zamieszczono szczegółową ofertę warszawskich domów kultury i klubów oraz ich dane teleadresowe. Teraz każdy z łatwością może wyszukać coś dla siebie: balet, mikro-modelarstwo, logopedia artystyczna, grupa kabaretowa, pasjonaci gier planszowych czy nordic walking. Informator zawiera ofertę ponad dwustu tego typu placówek, prowadzonych przez miasto, samorząd województwa, spółdzielnie mieszkaniowe, ale też ośrodki zagraniczne i osoby prywatne.

199-stronicowy informator został wydany w 10 tys. egzemplarzy. Można go bezpłatnie



Domy kultury są miejscem wielu ciekawych imprez. 16 stycznia w Domu Kultury „Imielin” odbył się finał XVI Wielkiego Ursynowskiego Kołędowania, organizowanego przez parafię św. Tomasza Apostoła, Urząd Dzielnicy Ursynów i SMB Imielin. Dzieci, młodzież i starsi śpiewali kolędy, pastorałki i własne utwory

otrzymać w domach i ośrodkach kultury, urzędach dzielnic, biurze edukacji oraz biurze kultury. Informator drukowany ma swój odpowiednik w Internecie. Na stronie: www.domykultury.waw.pl znajdziemy to, co w wersji drukowanej, a nawet więcej. Wersja elektroniczna pozwala bowiem na bieżąco aktualizować ofertę domów kultury. Dzięki wyszukiwarce możemy przeglądać dane dla poszczególnych placówek według lokalizacji,

typu zajęć i kategorii wiekowych, do których jest skierowana.

Jak zaznaczają autorzy, informator będzie udoskonalany. Trzeba będzie popracować zwłaszcza nad wyszukiwarką internetową, która nie zawsze bierze pod uwagę wszystkie domy kultury. Przydałyby się również informacje o dniach i godzinach stałych zajęć i spotkań.

jjw

Zapowiedzi

Dla małych i dużych

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy katedrze św. Floriana na Pradze zaprasza dzieci i rodziców do biblioteki parafialnej, gdzie **25 stycznia** i **1 lutego** o godz. 12.00 będzie można posłuchać baśni Haliny Górskiej „O księciu Gotfrydzie, rycerzu gwiazdy wigilijnej”. W tym czasie dla dorosłych zostanie wygłoszona prelekcja o wychowaniu.

Kołędowo w Niepokalanowie

25 stycznia o godz. 14.00 w sali św. Bonawentury przy bazylice w Niepokalanowie rozpocznie się finał IX Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek. Wcześniej 23 i 24 stycznia odbędą się przesłuchania zgłoszonych uczestników.

Szachista, sędzia czy kochanek?

26 stycznia o godz. 18.00 na Politechnice Warszawskiej odbędzie się spotkanie z cyklu „Poruszyc niebo i ziemię”. Książd Marcom

Andre będzie mówił na temat: „Bóg: Wielki Szachista, Surowy Sędzia czy Romantyczny Kochanek?”.

Po prostu piękno

Centrum Duchowości Świeckich zaprasza **28 stycznia** o godz. 18.00 do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej (ul. Świętojańska 10) na spotkanie „Piękno drogą zjednoczenia z Bogiem”. Na ten temat mówić będzie o. Adam Schulz SJ.

Religie świata

29 stycznia o godz. 16.00 w Klubie na Andersa 35 odbędzie się spotkanie poświęcone chrześcijaństwu i judaizmowi z cyklu „Religie świata”. Wstęp wolny.

Spotkania benedyktyńskie

Kolejne spotkanie w ramach „Warszawskich spotkań benedyktyńskich” odbędzie się **30 stycznia** o godz. 20.00 w kościele bł. Edmunda Bojanowskiego (ul. Kokosowa 12) oraz **31 stycznia** o godz. 9.00 w kościele sióstr sakramentek,

przy Rynku Nowego Miasta. Gościem będzie o. Opat, który będzie mówił o ośmiu tonach gregoriańskich, czyli o ośmiu sposobach chwaleń Pana Boga.

Sara i Tobiasz w Zalesiu

Kurs „Tobiasz i Sara”, który pomaga małżonkom odnaleźć łączącą ich więź oraz budować ją na fundamencie wiary, odbędzie się **do 30 stycznia do 1 lutego** w domu rekolekcyjnym w Zalesiu Górnym. Informacje i zapisy na: www.kursfilipa.pl/malzenstwa/zapisy. Kurs jest odpłatny.

Sekrety ojcostwa

Inicjatywa Tato.Net zaprasza na ciekawe, nowatorsko zaplanowane wydarzenie dla mężczyzn, którzy chcą wzmocnić swoje ojcowskie umiejętności i stawać się bohaterami dla swoich dzieci. Warsztaty „7 sekretów efektywnego ojcostwa” odbędą się **13 i 14 lutego** w Warszawie. Informacje i zgłoszenia (do 6 lutego) na: www.tato.net. Warsztaty są odpłatne.